

KS. JOACHIM KONDZIELA

EGZYSTENCJALNA POTRZEBA POKOJU¹

Czy można mówić o specyficznie polskiej koncepcji pokoju? A jeśli tak, co jest jej *signum specificum*? Rzecz jasna, że w tak postawionym pytaniu chodzi o współczesną, adekwatną do sytuacji w systemie międzynarodowym okresu powojennego, koncepcję pokoju. Sytuacja ta, jak wiadomo, jest jakościowo inna od tej z okresu poprzedzającego. Nie ma ona pod wieloma względami analogii w przeszłości. Mówiąc jednakże o polskiej koncepcji pokoju nie chcemy tracić z oczu historycznego dziedzictwa narodu polskiego w zakresie kultury społecznej i politycznej, która obfituje nie tylko w waleczność. Nie brak również w naszym charakterze narodowym - jeśli użyć tego nieprecyzyjnego określenia - elementów prawdziwej kultury pokojowej, które przetrwały po dzień dzisiejszy w postawach społeczeństwa polskiego.

Wydaje się, że można w sposób odpowiedzialny mówić o polskiej koncepcji pokoju na miarę współczesnych warunków w społeczności międzynarodowej. Można tę koncepcję odczytać z 1/ propokojowej postawy społeczeństwa polskiego jako całości, jak i 2/ z działań składających się na polską politykę zagraniczną, lub lepiej międzynarodową, ostatniego czterdziestolecia. Pierwszy z wymienionych składników, jakże istotny, zakotwiczony jest w pamięci historycznej narodu polskiego, który wciąż żywo uświadamia sobie, że w nie tak znów odległej przeszłości skazany był j a k o c a ł o s ć na zupełną eksterminację. Ta właśnie świadomość, oparta na doświadczeniu narodu polskiego sprawia, że wykazywał on i nadal wykazuje z jednej strony ogromną chęć trwania i przetrwania, z drugiej zaś strony ma w bardzo wysokim stopniu /w wyższym moim zdaniem niż wiele społeczeństw europejskich/ e g z y - s t e n c j a l n ą w r a ż l i w o ś ć na wielkość zagro-

żenia, jakie stwarza wyścig zbrojeń i związane z tym niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego o charakterze globalnym. Tej wrażliwości naszego społeczeństwa nie należy niedoceniać.

Na pozór tylko niewidoczna, wrażliwość ta uobecnia się w sytuacjach krańcowych, a wtedy społeczeństwo nasze reaguje prawidłowo. Przykładów za tą tezą przemawiających można by przytoczyć wiele. W świetle owej wrażliwości na zagrożenie pokoju, którą w sensie pozytywnym można określić jako egzystencjalną potrzebę pokoju, rozpatrywać trzeba działania Polski na arenie międzynarodowej na przestrzeni ostatnich czterech dziesięcioleci. Znajdująca się u podstaw tej działalności filozofia pokoju zasadzała się /i nadal zasadza/ na dwóch przesłankach wyjściowych: po pierwsze, na przeświadczeniu, że pokój jest społeczeństwu polskiemu bezwzględnie potrzebny, że jest on koniecznym warunkiem jego odrodzenia i rozwoju; po wtóre, że pokój w powojennym świecie możliwy jest do osiągnięcia. Trzeba zatem szukać adekwatnych środków zarówno utrzymania, zabezpieczenia pokoju /peace keeping/, jak i środków wbudowania go w przyszłość współczesnej Europy i całej społeczności międzynarodowej /"peace building"/. To przeświadczenie o możliwości utrzymania pokoju i budowania pokoju nie opuściło Polski ani na chwilę, także i wtedy, gdy broń atomowa i termonuklearna jakościowo zmieniła relację między polityką a siłą. Można nawet wykazać, że ta nowa sytuacja zdynamizowała polską politykę pokoju. Na tym tle trzeba widzieć polskie inicjatywy utrzymania i zabezpieczenia pokoju w Europie i w świecie. W tym kontekście - stwierdza J. Symonides - do roli symbolu urasta fakt, że historycznie pierwsza inicjatywa, jaką Polska wysunęła w Organizacji Narodów Zjednoczonych, na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego 24 I 1946 r., dotyczyła broni atomowej. Ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski wysunął propozycję zawarcia umowy, która ustanawiałaby zakaz wykorzystania energii atomowej w innych celach niż pokojowe². Ten oryginalny wątek będzie towarzyszył działaniom Polski na arenie międzynarodowej po dzień dzisiejszy.

Owa realistyczna wizja pokoju nakazywała Polsce stać zdecydowanie na stanowisku powojennego polityczno-terytorial-

nego status quo w Europie. W świadomości ogółu Polaków owo status quo, mimo różnic w poglądach na wiele innych spraw dotyczących polityki wewnętrznej, stanowi podstawową, nie-naruszalną strukturę pokoju. Ilustracją tego fenomenu jest istniejąca nieprzerwanie w powojennej historii Polski zgodność stanowiska Kościoła i państwa w sprawie polskich Ziem Zachodnich i Północnych. A stanowisko to jest integralnym składnikiem powojennego status quo³. Dla obrony tej właśnie podstawowej struktury pokoju, jaką jest europejskie status quo, wystąpiła Polska z koncepcją strefy bezatomowej /plan Rapackiego/ 2 X 1957 r., na XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ; następnie zaś, ponieważ plan utworzenia strefy bezatomowej, obejmującej terytorium Republiki Federalnej Niemiec oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski i Czechosłowacji, nie został zrealizowany na skutek sprzeciwu państwo NATO, wystąpiła Polska w 1963 r. z nową inicjatywą. Dotyczyła ona propozycji zamrożenia zbrojeń jądrowych w Europie Środkowej. Precyzujące ten plan memorandum rządu polskiego z 29 II 1964 r. proponowało zamrożenie aktualnego wtedy pułapu ładunków jądrowych i termojądrowych na terytorium RFN i NRD, Polski oraz Czechosłowacji. Zobowiązaniem tym miały zostać objęte mocarstwa, których siły zbrojne znajdowały się w strefie zamrożenia zbrojeń. I ten plan również nie doczekał się realizacji. Jednakże wysunięta przez Polskę koncepcja strefy bezatomowej odegrała i nadal odgrywa inspirowującą rolę w stosunkach międzynarodowych; wciąż jesteśmy świadkami zgłaszania analogicznych propozycji dotyczących innych regionów Europy i świata.

Do najbardziej znanych należą plany denuklearyzacji Bałtyku i państw skandynawskich, Bałkanów i Morza Śródziemnego. W 1959 r. ogłoszono Antarktykę strefą bezatomową, zaś w 1967 r. państwa Ameryki Łacińskiej objęte zostały układem o denuklearyzacji tego regionu świata. Polska koncepcja stref bezatomowych, łącznie z koncepcją skandynawską i południowoeuropejską, warta jest ciągle intensywnej refleksji. Wydaje się, że nie są te sprawy przedawnione.

Odnotować także trzeba, że w 1960 r. na XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Polska zgłosiła szereg propozycji rozbrojeniowych, wśród nich zaś przeprowadzenie powszechnego plebiscytu, w którym poszczególne na-

rody ustosunkowałyby się do posiadania przez ich państwo broni nuklearnej oraz wyrzutni pocisków raketowych, a także do tego, czy są za zniszczeniem istniejących zapisów broni masowej zagłady, i czy opowiadają się za całkowitym i powszechnym rozbrojeniem. Wiele z tych propozycji znajduje się w programach współczesnych ruchów pokojowych. Kontynuacją tej linii było zaangażowanie się Polski na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w sprawę zakazu stosowania broni chemicznych i bakteriologicznych.

Przytoczone inicjatywy wyraźnie wskazują na podstawową intencję Polski - budowanie infrastruktury pokoju w Europie i w świecie może się dokonać środkami nieorębnymi. Nie oznacza to, że w obecnej sytuacji podziału Europy należałoby zignorować koncepcję równowagi sił. Jednakże w dalszej perspektywie etapem docelowym jest przewyższenie podziałów Europy i systemów blokowych oraz zbudowanie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Struktura takiego systemu powinna się zasadzać nie tylko i nie tyle na organizacjach i porozumieniach wojskowych, co przede wszystkim na wspólnie przyjętych zasadach gwarantujących i regulujących pokojowe współistnienie państw w Europie.

Zbudowaniu takiej właśnie infrastruktury pokoju miała służyć zwołana z inicjatywy Polski Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. To właśnie na tej konferencji okazało się, że możliwy jest consensus w zakresie podstawowych zasad współżycia między państwami o różnych systemach politycznych i różnych ideologiach; w Akcie Końcowym KBWE uchwalono j e d n o m y ś l n i e - tzw. dekalog helsiński - dziesięć zasad rządzących wzajemnymi stosunkami między państwami uczestniczącymi, wśród nich zasadę powstrzymania się groźby użycia siły lub jej użycia, zasadę nienaruszalności granic, integralności terytorialnej państw, pokojowego załatwiania sporów, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, zasadę poszanowania praw człowieka obejmującą wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań, wyeksponowano zasadę współpracy między państwami we wszystkich dziedzinach. Niezależnie od konkretyzacji zasad współżycia państw, na KBWE państwa uczestniczące dały wyraz przekonaniu, że pokój i bezpieczeństwo w Europie opierać się dziś musi na uznaniu

i przestrzeganiu wspólnie przyjętych norm międzynarodowych, i że istnieją współcześnie warunki akceptacji takich norm. Zależy to jedynie od woli politycznej państwa.

Gdy mowa o środkach zabezpieczania pokoju w Europie, nie sposób pominąć oryginalnego polskiego wkładu w rozwiązanie problemu niemieckiego, uwieńczonego m.in. podpisaniem układu między Polską a RFN 7 XII 1970 r. "O podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków" /przyjętego notabene z zadowolaniem przez Episkopat Polski, dla którego stał się podstawą dalszych zabiegów w Stolicy Apostolskiej w sprawie normalizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, co ostatecznie nastąpiło w 1972 r./.

Znajdującą się u podstaw polskiej koncepcji pokoju dynamikę charakteryzuje jeszcze jeden kierunek działań: wysiłkom utrzymania pokoju towarzyszą działania na rzecz budowania społeczeństwa pokojowego w skali globalnej. Temu celowi przyporządkowana jest aktywność Polski na terenie ONZ w budzeniu i kształtowaniu pokojowej opinii publicznej w świecie. Tej roli ONZ nie kwestionują nawet najbardziej zagorzali jej krytycy. Spośród licznych inicjatyw Polski w tym zakresie na terenie ONZ, szczególnie istotne miejsce zajmują wysiłki związane z przygotowaniem Deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju. Wychowanie do pokoju zostało w tej deklaracji potraktowane szeroko - jako przygotowanie cywilizacji pokoju opartej na fundamentalnym prawie człowieka i narodów do życia w pokoju. Czyż w tym sformułowaniu nie słychać echa owej egzystencjalnej wrażliwości narodu polskiego na wszelkie próby, przeszłe i przyszłe, ograniczające to podstawowe prawo? W świetle założeń "polskiej" deklaracji nowa sytuacja międzynarodowa domaga się nowej filozofii politycznej i opartej na niej nowej świadomości, nowych dyspozycji, nowych postaw, zachowań i działań, wychodzących z jedynie słusznej i realistycznej przesłanki, że pokój można budować tylko środkami pokojowymi. Wdrażanie tej nowej świadomości, budzenie zgodnych z nią postaw i zachowań, jeśli ma być efektywne, musi się stać przedmiotem wychowania i socjalizacji.

Na zakończenie tego wprowadzenia do dyskusji nad polską koncepcją pokoju niech mi wolno będzie podnieść jeszcze jeden, moim zdaniem bardzo istotny, jej składnik: ś c i s ł e p o -
w i ą z a n i e p o k o j u z e w n ę t r z n e g o z
p o k o j e m w e w n ę t r z n y m. To prawda, że nasze

geopolityczne usytuowanie wskazuje na konieczność takiego związku. Wszak nie jest to jednak argument jedyny, który ten związek uzasadnia. Trzeba bowiem uwzględnić szerszy kontekst międzynarodowy, a w nim bezsporny fakt współzależności między współczesnymi państwami, w tym także współzależności ich bezpieczeństwa i pokoju.

Konieczność dostrzegania związku między pokojem zewnętrznym a wewnętrznym w przypadku Polski ma jeszcze dodatkowe znaczenie. Wiąże się ono z prestiżem i pozycją Polski na arenie międzynarodowej. Tylko wówczas pokojowa aktywność Polski na arenie międzynarodowej będzie wiarygodna, gdy opierać się będzie na silnym fundamencie pokoju wewnętrznego. Zaś wiarygodność nasza jest elementarnym warunkiem owocnej współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach, również w tak ważnej dla nas dziedzinie współpracy gospodarczej. Istnieje zatem obowiązek poszukiwania dróg utrwalania pokoju zewnętrznego poprzez utrwalanie pokoju wewnętrznego.

Nie jesteśmy jednakże pod tym względem bez jakiegokolwiek doświadczenia. To nasze doświadczenie w tym zakresie, mimo wielu meandrów, wyżów i niżów, wzbogaca się nieprzerwanie; w mozołach, a czasami w bólach i udrękach. Jednym z jego istotnych przejawów jest współistnienie między państwem a Kościołem. Podjąłem ten właśnie wątek naszego życia społecznego, gdyż uważam go za bardzo charakterystyczny dla polskiej drogi pokoju. Doświadczenie uczy, że na tym odcinku naładowanym silną obecnością pierwiastka ideologicznego /w przekonaniu ideologów nieuzgadnialnego/, wtedy gdy w grę wchodzi wartości egzystencjalne, np. obrona egzystencjalnych wartości narodu, możliwy jest **d i a l o g m e t a i d e o - l o g i c z n y**. Na nim to zasada się nasze *compromisso storico*. Wydaje się, że to polskie doświadczenie w zakresie **d i a l o g u m e t a i d e o l o g i c z n e g o** zaczyna nabierać ogólniejszego znaczenia, szczególnie jeśli się zwąży fakt, że współcześnie zarówno oba mocarstwa globalne, jak i związane z nimi ugrupowania państw, spolaryzowały się nie tylko na zasadzie politycznej i militarnej, lecz po raz pierwszy w dziejach /przynajmniej na taką skalę/ także pod względem ideologicznym. Pokój jako wartość egzystencjalna całej współczesnej ludzkości musi stać się płaszczyzną dia-

logu między tymi zwłaszcza, od których w szczególny sposób zależy.

Gdy oba mocarstwa globalne znów zasiadły za stołem konferencyjnym, a na horyzoncie międzynarodowym znów świta nadzieja na konstruktywny dialog i odprężenie między Wschodem a Zachodem, ten właśnie aspekt polskiej koncepcji pokoju wart jest szczególnego podkreślenia i pogłębiania.

PRZYPISY

¹ Zagajenie do dyskusji na temat polskiej koncepcji pokoju, wygłoszone na pierwszym posiedzeniu Komitetu Badań nad Pokojem przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk 19 marca 1985 r. Obszerne fragmenty.

² Por. J. S y m o n i d e s, Problemy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego we współczesnym świecie, w: Wy-chowanie dla pokoju, Warszawa 1983, s. 60.

³ B. kard. K o m i n e k, W służbie "Ziem Zachodnich", Wrocław 1977, *passim*.